Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 106. Lwów, Poniedziałek dnia 15. Maja 1922. Rok XL.

PRENUMERATA:

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarta codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.

W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Uznanie granic Polski odłożone.

Komisja polityczna nie może stanowić o granicach Polski.

ANGLJA ZADOWALA CHWILOWE AMBICJE RUSKO-LITEWSKIE.

„PER FAS ET NE FAS".

Warszawa. (Tel. wł.). Z Genui donoszą, iż podczas rozmowy min. Skirmunta z min. Schanzerem, która tyczyła się spraw z granicami Polski związanemi, p. Skirmunt zwrócił uwagę, że mocarstwa zapraszające przekazały podkomisji politycznej sprawy nas dotyczące bez uprzedzenia delegacji polskiej. Min. Schanzer odpowiedział, że: **„Musieliśmy to uczynić gwoli interesom Rusinów i Litwinów".** Min. Schanzer dodał jednak, iż podkomisja polityczna nie jest kompetentna do zajmowania się temi sprawami. — Gdzież więc konsekwentna linja postępowania?

Na jednem interwiew'ów w Casa della Stampa oświadczył min. Schanzer dziennikarzowi polskiemu w sprawie Małopolski wschodniej, iż podkomisja polityczna ma tę sprawę badać, nie będzie jej jednak rozstrzygać, czując swą niekompetencję.

SPRAWY EUROPY WSCH. POZOSTANĄ W ZAWIESZENIU.

NOWE KOMBINACJE L. GEORGE'A.

Berlin. (AW.) Zdaniem „Corriere della Sera" L. George nosi się z zamiarem połączenia programu gospodarczego z projektem układu z Rosją. Mają być niezwłocznie rozpoczęte pertraktacje w sprawie tak pomyślnej koncepcji. **Sprawa granic wschodnich pozostanie narazie w zawieszeniu.** Każde państwo ma się zobowiązać do poszanowania obecnie istniejących granic swych sąsiadów. Jednakże przez to sprawa tych granic nie zostanie załatwiona de iure. Dziennik wyraża przekonanie, że mała ententa, w szczególności Polska i Rumunja odniosą się przychylnie do tego projektu.

Pojedynek angielsko-francuski o prestige polityczny.

Rychły koniec konferencji. Jawne zerwanie Francji z Anglją.

GRUPA ANGIELSKA PRZECIW OSAMOTNIONEJ FRANCJI.

Wiedeń. (AW.) Specjalny genueński korespondent „Neue Freie Presse" przedstawia obecną sytuację na konferencji następująco: Konferencja ma się prawdopodobnie ku końcowi, choć L. George pragnie wszelkimi sposobami przedłużyć ją o 10 do 14 dni i w tym celu polecił, by osobna komisja zajęła się sprawami spornemi między aljantami a Rosją. Delegacja francuska jest za utworzeniem komisji, w której sowiety nie będą miały zastępców. Korespondent „Neue Fr. Presse" twierdzi, że głównym przedmiotem konfliktu między Francją a Anglją nie jest stanowisko w kwestji rosyjskiej. L. George chce doprowadzić za wszelką cenę przynajmniej pozornie do jakiegoś sukcesu konferencji genueńskiej. Delegacja francuska w przekonaniu, że każdy sukces L. George'a pociągnąłby odosobnienie Francji w Europie — broni się przed tem i pragnie odwlec załatwienie spraw rosyjskich do czasu, w którym stosunki ukształtują się korzystniej dla Francji. W tej chwili rozporządza Anglja jednym zupełnie oddanym jej sojusznikiem — Włochami, jest również pewne poparcie Niemiec i potrafi używać delegacji sowieckiej jako atutu przeciw Francji. Nawet mała ententa (jak donosi ten korespondent) zbliża się w sprawach rosyjskich do stanowiska angielskiego. Na dzisiejszem posiedzeniu subkomitetu politycznego walka ta nareszcie się skończy.

PRÓBY WYJŚCIA Z SYTUACJI.

Genua. (PAT). Posiedzenie półoficjalnego komitetu politycznego rozpoczęło się o godz. 11. We wszystkich kołach konferencji znać wielkie naprężenie. Podczas gdy Schanzer oświadczył się wczoraj za kontynuowaniem konferencji, dowiedziano się teraz, jakoby Poincaré miał wczoraj oświadczyć, iż konferencja ma być ukończona za 2—3 dni. W ostatniej chwili nadeszły do Barthou zaostrzone wskazówki. Jak słychać, Francja w porozumieniu z Belgją oświadczy się przeciw ustanawianiu komisji rosyjskiej. Gdyby jednak taka komisja była nieunikniona, zażąda Francja, aby w niej zasiadali tylko aljanci, z wykluczeniem Rosji. Nadto oświadczy się Francja przeciw zawarciu paktu pokojowego, ponieważ jej zdaniem, oznaczałoby to dla Rosji rozpoczęcie operacyj wojennych po ukończeniu narad komisji. Delegacja rosyjska nie przybyła dzisiaj do Genui, lecz oczekuje w St. Margaritta na decyzję.

FRANCJA ODRZUCIŁA ANGIELSKI PROJEKT ODPOWIEDZI.

Genua. (PAT). 13. bm. odbyło się posiedzenie pierwszej politycznej subkomisji. Prezydent Facta oświadczył, że przedmiotem obrad jest zajęcie się kwestją odpowiedzi rosyjskiej.

Pierwszy powstał Lloyd George i omówił odpowiedź rosyjską. Nie jest on zadowolony, szczególnie z formy odpowiedzi. Jednak w gruncie rzeczy Rosjanie życzą sobie dojść do porozumienia, lecz w gronie swojem nie potrafili opanować prądów radykalnych.

Projekt angielski.

Lloyd George zaproponował w rezultacie: 1) **Ustanowienie komisji ekspertów,** któraby dalej badała sprawę długów, własności prywatnej i kredytu, 2) **Zawarcie prowizorycznego paktu pokojowego między Rosją a resztą państw Europy** w Genui, 3) **Wzajemne zobowiązanie się do zaniechania wszelkiej propagandy** w innych państwach. Lloyd George zakończył: **Musimy koniecznie odpowiedzieć na notę rosyjską.** Wreszcie zawiadomił L. George, że przygotował już projekt odpowiedzi.

Stanowisko Francji.

Barthou pragnąłby się dowiedzieć, jaki jest związek między poszczególnymi punktami projektu L. George'a. Sądzi on, że należałoby postępować w ten sposób: 1) Odrzucić odpowiedź rosyjską, 2) Omówić pozytywne projekty L. George'a. Lloyd George zgodził się na to. Barthou podziękował L. George'owi za to oświadczenie i wyraził uznanie dla ducha, z którego wynikły jego propozycje. **Rząd francuski postanowił swego czasu nie podpisywać memorjału do Rosjan, to też delegacja francuska nie weźmie udziału w ułożeniu odpowiedzi. Jeżeli Lloyd George nie odeprze wyzywającego tonu Rosjan, Francja nie będzie brała udziału w pracach redakcyjnych.**

Pominąwszy kilka pustych frazesów, odpowiedź Rosji jest zupełną odmową. — Rosjanie nie uznają już więcej postanowień rezolucji w Cannes.

Delegacja francuska nie może zgodzić się na to nigdy, aby rozpoczęły się rokowania tu czy gdzieindziej, rokowania nie ważne, ale szacherki i aby z ważnych obrad czyniono widowiska. Przyznaję, że propozycja L. George'a dotycząca zagwarantowania pokoju jest interesującą, lecz obawiam się, aby dążność do zabezpieczenia pokoju, który chce osiągnąć pan L. George, nie obróciła się w groźbę. Rosjanie dali wyraźnie do poznania w czasie pracy ekspertów, że mają poza swoimi argumentami armię czerwoną. W ten sposób plan L. George'a mógłby się zwrócić przeciwko tym, których chce bronić. Jeżeli chodzi o propagandę, to wiem oddawna, co mamy o tem sądzić. Nie odbywaliśmy więcej lub mniej publicznych obrad, w każdym razie nie na to, aby wykazać, że rządy kapitalistyczne są najlepszym ze wszystkich systemów. W każdym razie — że użyję wyrażenia, które nie odemnie pochodzi — nie strzelaliśmy delegacji sowieckiej w plecy, jak ona zrobiła zawierając układ z Niemcami. Aby zamknąć swe wywody, powiem: Sądzę, że **propozycje L. George'a są nie do przyjęcia.** Musimy rozpatrzeć położenie ze swego punktu widzenia, aby żadne możliwe rozwiązanie nie było nam obce. Wszystkie rozwiązania będą wątpliwe, lecz są chwile, w których trzeba się zdecydować na jakieś postanowienie. Dyplomacja rosyjska okazała się wartą swej sławy i nic nie przemawia za tem, aby była gotową porzucić swe dotychczasowe metody. **Stanowisko rządu francuskiego jest więc jasne. Rząd francuski nie może zgodzić się na to, aby konferencja zamianowała jedną lub więcej komisji ekspertów, w której Rosjanie byliby reprezentowani. To nasze stanowisko jest dokładnie przemyślane i rząd francuski już z niego nie zrezygnuje.**

Następne posiedzenie o godz. 5 popoł. O g. 4 popoł. Barthou zeszedł się z L. Georgem w hotelu Miramare.

JUGOSŁAWJA WZMACNIA STANOWISKO FRANCJI.

Grac. (PAT.) WBK. „Tagespost" z Belgradu. Wczorajsza Rada ministrów wystosowała do delegacji jugosłowiańskiej nowe instrukcje, według których delegacja ta w kwestji rosyjskiej przyłączyć się ma do stanowiska Francji.

Zagrożenie polskości na Ukrainie.

(Dalsze szczegóły o rabunkach kościołów. — Nieocenione bogactwa w rękach bolszewików. — Stosunki w Odessie. — Rozpacz wśród Polaków. — Potrzeba natychmiastowej interwencji.)

(Korespondencja własna.)

Pogranicze nad Zbruczem, maj.

Dalsze wieści, dochodzące z poza kordonu sowieckiego o zorganizowanym rabunku mienia kościelnego i prześladowaniu ludności katolickiej wywołują zgrozę. Dzika bezwzględność, z jaką zabrały się sowiety do zniszczenia kościołów katolickich na Ukrainie, przerasta wszystkie poprzednie gwałty moskiewskie. Bogactwa kościelne i święte pamiątki, których nie odważył się tknąć Mazułmanin i Moskal za poprzednich najazdów na te ziemie, zrabował i pohańbił najeźdnik bolszewicki.

Niech szczegóły podane ze źródeł najbardziej wiarygodnych, mówią same: Po krwawem stłumieniu oporu ludności, broniącej dostępu do kościołów władze sowieckie pod groźbą rozstrzelania aresztowanych, wymusiły oddanie kluczy do bram kościelnych. Kościoły obstawiono wojskiem i karabinami maszynowymi. Potem do kościołów wtargnęło uzbrojone żołdactwo i rozpoczął się rabunek. Zabrano wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość pieniężnego metalu. Wota srebrne i złote, złote i srebrne tace, kielichy i monstrancje stały się pastwą rabunku. Szczególnie przygnębiające wrażenie na ludności katolickiej wywołał rabunek katedry i kościoła ormiańskiego w Kamieńcu. W tym ostatnim kościele zrabowano obraz Matki Boskiej, czczony od wieków jako cudowny. Kosztowne dary, składane dla tego obrazu w złocie, brylantach, srebrze i korałach padły łupem bolszewików. Obraz promieniujący do niedawna blaskiem kosztownej korony i złotej sukni, pokrytej nieocenionemi wotami, dziś odarty i pokryty żałobną czernią. W podobny sposób zrabowano obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w katedrze w Kamieńcu.

Rabunek kościołów w innych miastach Ukrainy przeprowadzono wszędzie z okrutną bezwzględnością. Kościoły Odessy spotkał los podobny.

W Odessie życie polskie przed wojną, acz w trudnych warunkach, rozwijało się bujnie. Liczba tamtejszej Polonji, obejmująca 4.800 rodzin polskich wzrosła w ciągu wojny do 11.500 rodzin wskutek napływu Polaków z ziem polskich, objętych wojną. Skupieni tam Polacy, zorganizowali własne życie kulturalne, tworząc prócz szkół parafialnych, gimnazjum 8-klasowe, powstałe staraniem p. Żebrowskiego i 4-klasową szkołę powszechną. Istniały nadto: Dom Polski z bogatą biblioteką, dwie ochronki dla sierót, szkoła gospodarcza. Pracowało Koło Polek, Macierz Polska, Sokół. W r. 1917 polska kolonja w Odessie dostarczyła tworzącej się armji polskiej pod wodzą Żeligowskiego licznych zastępów, które w liczbie 2.400 ludzi panowały w Odessie w okresie wstępnego przewrotu rewolucyjnego. Po opanowaniu miasta przez bolszewików zaczęło się niszczenie życia polskiego. Instytucje oświatowe, kulturalne i społeczne uległy zamknięciu. Pozostawiono tylko 4-klas. szkołę, nazwaną „Szkoła Trudowaia nr. 9“, gdzie młodzież polską poddano nauczaniu komunistycznemu. W lokalu dawnego Domu Polskiego rozsiadł się klub komunistyczny, mieniący się polskim, a urządzający antypolskie mityngi. Z dwóch istniejących kościołów aresztowano księdza, którego utopili w morzu galicjanie ukraińscy. Drugi aresztowany ksiądz Sokołowski, następnie wypuszczony, poddany jest obecnie prześladowczej opiece galicjan. Ci przyczynili się również do wyśledzenia tajnej parafialnej szkółki polskiej, wychowującej dzieci w duchu polskim. Kierowników skazano na przymusowe roboty w okręgu donieckim.

Szczegóły podane z Odessy, to tylko cząstka z prześladowań, jakim podlega życie polskie na całej Ukrainie od szeregu długich miesięcy. W Kijowie, Winnicy, Kamieńcu i we wszystkich innych ośrodkach bujnego dawniej polskiego życia, zatrata polskości wskutek trwających systematycznych prześladowań doszła do zenitu.

Pozostała jeszcze ludność polska, pozbawiona wszelkiego oparcia, pogrążona w rozpaczy. Starania w poselstwie polskiem w Charkowie, od którego domagano się wielokrotnej interwencji, pozostały bezskuteczne. Wedle informacji otrzymanych, wspomniana misja „siedzi, jak mysz pod miotłą“ i nic uczyniła dotychczas nic dla ochrony życia kościelnego i kulturalnego Polaków na Ukrainie. Toteż niechęć do Polski rośnie z dnia na dzień. Wszak to, co obecnie przeżywa ludność polska, przewyższa wszystkie okrucieństwa i prześladowania rządów carskich, kiedy nie było państwa polskiego, a naród żył w rozbiciu pod trzema zaborami. Na tle wspomnianego opuszczenia ludności polskiej przez rząd polski wzrastają wśród Polaków na Ukrainie nastroje carofilskie. Nie przeraża już dziś Polaków na Ukrainie akcja reakcionistów rosyjskich, działających z hasłem: „Rosja na federatiwnych naczałach“.

Ten stan rzeczy powinien wreszcie poruszyć czynniki polskie do jakiejś energicznej akcji. Należałoby filje przedstawicielstwa rządu polskiego umieścić również w Kijowie, Odessie i Jekaterynosławiu. Należałoby pomyśleć o zorganizowaniu jakiejś akcji pomocy dla prześladowanej ludności polskiej. Trzeba rozwinąć akcję uświadamiającą, choćby tajną, dla podtrzymania nastrojów ludności, by ta nie padła w objęcia idei wielkorosyjskiej. Należy paraliżować kłamstwa bolszewickie o rządach polskich. Spustoszenie dokonane wielkie. Zaniechanie pomocy doprowadzi je do takiego stanu, w którym wszelka akcja ratunkowa może okazać się bezskuteczna.

N. W.

—oo—

Listy z Wilna.

(Garść wiadomości z Mińska. — Secesja posłów żydowskich z sejmu kowieńskiego. — Nędza w Kownie. — Kowno tranzytem szmuglu niemieckiego. — Odznaczenie ks. bisk. Bandurskiego.)

(Od naszego korespondenta.)

Wilno, 8. maja 1922.

(w) Przyjezdni z Mińska opowiadają, że rząd bolszewicki pracuje obecnie całą siłą pary nad poprawą stosunków ekonomicznych. Tak zwana „NEP“ (Nowa ekonomiczna polityka) doprowadziła do pewnego ożywienia ruchu gospodarczego w Mińsku. W porównaniu z ub. rokiem sytuacja nieco się polepszyła.

Mimo to funt (40 dkg.) chleba kosztuje 200 tysięcy rubli, ale co to znaczy, skoro — dodaje informator mój — najniższa jałmużna, jaką można dać żebrakowi wynosi... 10 tysięcy rubli. Miljon rubli ma taką wartość, jak 1.000 mk. pol. Słowo miljon w Rosji zbladło i straciło zupełnie to przysłowiowe znaczenie. Groza głodu w najściślejszem tego słowa znaczeniu zaziera nawet do

Mieczysław Frenkel.

—o—

Frenkel nie należy do tego rodzaju artystów, którzy siebie, swoje bole i radości grają we wszystkich kreacjach, a bardziej mu jeszcze obcym jest typ aktora odśrodkowego, który wciela się w role, leżące na krawędzi jego indywidualności. Można powiedzieć, że Frenkel role skupia około swej osoby, że udziela im swego ciepła, zdrowia i siły, nie zatracając jednakowoż swej osoby, jej ludzkiej i twórczej swobody, pozostawiając między sobą a postacią subtelny, lecz widoczny dystans pogodnej sympatji, lub pobłażliwego uśmiechu. Frenkel stoi ponad każdą swoją rolą; jest jak wódz, który bronionej sprawie oddaje całe swe serce, cały talent i wszystkie jego środki, lecz ani na chwilę nie pozwala uczuciu przytłumić głosu rozsądku, na moment nie schodzi z górującego nad polem bitwy stanowiska wodza.

I na tej to cesze naczelnej talentu Frenkla polega rys istotnej współności, łączący wszystkie jego kreacje; tem się tłumaczy rozkosz estetyczna, wywołana grą, w której całość dochodzi do głosu w oszczędnych, koniecznych, zdawałoby się nie dających się odmienić szczegółach; stąd wynika owo poczucie moralnego orzeźwienia, źródło swe mające w doskonałem sharmonizowaniu bogactwa z prostotą, swobody z koniecznością, natury ze sztuką, przyczem natura — zrównoważona i harmonijna jak dzieło sztuki — stale zachowuje przewagę.

Rola każda przystosowana jest do charakteru artysty, a szczegół każdy do ujęcia roli; dana postać w tej sytuacji i tej interpretacji inaczej zachować się nie może — czy nią będzie na trzech głównych stylizowanych uczuciach pyszałkowatości, dumy rodzicielskiej i strachu oparty Geldhab, czy na indywidualność Frenkla przełożony Marecat, czy też wreszcie największy z nich, niezrównany typ i indywidualność, zabytek i teraźniejszość, doskonale żywy i pełny pan Wistowski.

I tu niech nam będzie wolno z terenu żmudnej i smutnej analizy, która światła domyśla się z gry błysków i cieni, podnieść wzrok ku przyczynie, wnioskowania i abstrakcje przemienić na wspomnienie rzeczywistości.

W komedji doskonale zbudowanej i reprezentatywnej dla swego czasu (czas najlepszym jest tu probierzem i sędzią), przedstawiającej ludzi, którzy żyją w rzewnem dziś i smętnem dyliżansowem tempie, w atmosferze pogodnego, wystarczającego sobie domowego ograniczenia, w tej sztuce, która w sposób możnaby powiedzieć programowo propagandystyczny występuje przeciw starokawalerskiemu przesądowi, obawie „wpadnięcia“ (nie bójcie się, i tak was nie zechcą) — przeciw jednej z przyczyn starokawalerstwa — gra Frenkla-Wistowskiego jest jak owoc złoty, dojrzały i soczysty.

Oto jesteśmy świadkami procesu kreowanego z cudowną prostotą i łatwą zdawałoby się naturalnością, przedstawiającego jakie to Kupido przyodziany w pensjonarską sukienkę wyprawia figle z panem Wistowskim, starszym panem z bródką i fizjonomją umodelowaną na Napoleona III., trochę stetryczałym i skostniałym i nieco powłóczącym nogami, a mimo to „w pretensjach“ i przekonanym o nieuchronnem zwycięstwie „grubej ryby“. Widzimy, jak to wzrok, zrazu nieufnie odpychający, nabiera miękkości, zapału, czułości, osnuwa się mgłą melancholji po klęsce, by po chwili zabłysnąć pogodzonem z dolą rozrzewnieniem wujaszka. Jesteśmy świadkami metamorfozy ruchów: niechętnych zrazu, trochę zgorzkniałych, odpychających, lecz zwolna nabierających ognia w cudownej scenie tańca, w tańcu, który jest wspomnieniem-ruiną dawnego tańca z lat młodych, wiarą spóźnioną w wdzięk swój, powagę i majestat, a wreszcie wybuchem temperamentu, hamowanego przez nieposłuszne, z wysiłkiem, mocno a nierytmicznie przytupujące nogi. Majestatycznie oziębły ukłon przechodzi w głęboki pokłon, w hołd oddany na klęczkach, przeciw któremu protestują artretyczne kolana. A potem niezapomniana, szczytowa scena: tryumfalne wkroczenie na scenę Wistowskiego-zwycięzcy nad staro-kawalerstwem, rzekomego zdobywcy serca. Gdzieś za kulisami został stary człowiek, a tu tryumfalnym marszem, z miną bycza, podniesioną głową, rozjaśnioną twarzą, osuniętym w tył cylindrem, z olbrzymim astrem w butonierce wkracza, wpada, płynie rozjaśniony, odmłodzony, za stu ochotę do życia czujący Wistowski. I rozczarowanie: melancholijnie-zrezygnowany, dzięki opanowaniu pogodny powrót po okrężnej drodze do starokawalerstwa.

I metamorfoza głosu, zrazu szorstkiego, urywanego, nakazującego, a później to nucącego z romantycznym patosem, choć fałszywie, to przechodzącego w dostojnie kokieteryjne ugrzecznienia.

Przykładów, wspomnień, uwag poczynićby można tysiące. Z analizy roli urośćby mogła monografja, w której scena każda miałaby swój rozdział, a słowo i gest długie ustępy.

Lecz analiza nie wyczerpie całości, oczywistości nie zastąpi. Celem jej — jak i tych uwag — być pismem niekształtnem choćby i niewyraźnem, z którego odczytać będzie można w wspomnieniu dawne obrazy i uczucia i zawsze obecna wdzięczność.

Włodzimierz Jampolski.

—oo—

szeregów uprzywilejowanych robotników komunistycznych.

Państwowe deputaty dla robotników zostały zniesione.

Największą wagę przywiązuje rząd bolszewicki do czerwonej armji, która robi znaczne postępy pod względem dyscypliny i wyszkolenia. Nadto poprawił się stan umundurowania i amunicji.

Akcja konfiskaty złota i srebra, będącego w posiadaniu klasztorów, synagog i domów modlitw, doszła do punktu kulminacyjnego, wywołując silne wrzenie. W niektórych miejscach zdarzają się napady chłopów na policję, zabierającą „święte rzeczy".

W mińskich synagogach zarekwirowano kilkanaście pudów srebra.

Ściąganie podatków jest również w pełnym toku.

Na rzecz głodujących opodatkowano ludność Mińska po 3 miljony rubli na głowę. W tych dniach odbyła się rozprawa sądowa nad jednym z mieszkańców, który podatku tego nie zapłacił. Skazano go na grzywnę 50 miljonów r.

— Jak wiadomo, sejm kowieński uchwalił skasować ministerstwa narododowościowe, które zbytnio miały obciążać budżet. Uchwała ta zapoczątkowała zniesienie autonomji mniejszości narodowych, co przysporzyło rządowi kowieńskiemu masę kłopotów.

Żydowskie pisma kowieńskie donoszą, że gdy sejm odrzucił projekt prawa ochrony mniejszości narodowych, posłowie żydowscy demonstracyjnie opuścili posiedzenie. Na sesji poświątecznej już się zupełnie nie jawili. Natomiast frakcja ich sejmowa zwróciła się do prezydjum żyd. Rady narodowej o natychmiastowe zwołanie plenarnego posiedzenia Rady i postanowiła nie uczestniczyć w posiedzeniach sejmu tak długo, dopóki nie otrzyma innych instrukcji z Rady. We wszystkich częściach kraju odbywają się masowe zebrania protestujące, na których zapadają rezolucje, żądające od sejmu i rządu wykonania zobowiązań, danych w paryskiej deklaracji o mniejszościach narodowych.

Może te fakty wpłyną otrzeźwiająco na naszych szowinistów żydowskich, dopatrujących się zawsze raju poza granicami Polski.

Ekscesy rekruckie w kierunku bród żydowskich zdarzyły się tu i ówdzie w Wilnie, atoli dzięki energicznej akcji policji nie przybrały jaskrawszych form. Prasa żydowska wileńska podkreśla z zadowoleniem to stanowisko polskich władz bezpieczeństwa („Uner Tog" nr. 402).

Z korespondencji, umieszczanych w litewskich pismach, wynika, że Kowno „zawalone jest towarami", sprowadzanemi głównie... z Niemiec, oraz Skandynawji. Atoli mimo „małej" różnicy walutowej (Litwa kowieńska nie ma własnej waluty — kursują tu blankiety „Ober-Ostu") życie w Kownie drogie, albowiem towary idą dalej w świat do Rosji.

W budownictwie kompletny zastój. Napływ ludności obcej liczny. Drewniane miasteczko jest pod względem mieszkaniowym obrazem nędzy i rozpaczy. Niepewność losów republiki kowieńskiej wytwarza „tchórzostwo kapitałów".

Ze wszystkich korespondencji tych [illegible] przeświadczenie, że byt Kowna bez Wilna jest farsą.

Uwielbiany tu ks. biskup Bandurski, który, jak wiecie zapewne z depesz, w ostatnich dniach bawił w pasie neutralnym, niosąc wysoce pożądane pokrzepienie duchowe udręczonej ludności — zachorował. Setki osób codziennie informuje się o stan zdrowia wielkiego „patrjoty-kapłana. Z powodu odznaczenia orderem „Polonia restituta" II (!) kl., biskup odbiera z całej Polski depesze z gratulacjami. Tymcz. Kom. rządząca dnia 2. marca oraz Komitet wojskowego fund. ziem. 11. kwietnia, mimo odnawiania się ze strony biskupa Bandurskiego, uchwaliły wydzielić za jego zasługi wojenne ośrodek majątku Graużyszki w pow. święciańskim. Akt nadawczy zostanie w najbliższych dniach biskupowi wręczony. Jest to obszar około 10 dziesięcin (mórg), położony w pobliżu kościoła.

—oo—

Wycieczka czeska w Polsce.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 12. maja.

(K.) W tych dniach spodziewany jest przyjazd licznej wycieczki studentów czeskich do Polski. Studentów podejmować będzie młodzież. Pomiędzy innymi jest projektowane szczegółowe zaznajomienie wycieczki z życiem wsi polskiej i stanem naszego rolnictwa.

—oo—

Przegląd światowy.

EKSPLOATACJA WŁASNEGO STRACHU.

(I. K.). Przed kilku dniami „Związek Obrony Kresów Zachodnich" wydał odezwę do Niemców, przebywających w Polsce, w której ich ostrzega, że prześladowanie Polaków na G. Śląsku może pociągnąć bardzo poważne następstwa tej akcji. Oburzenie wywołane ciągłemi wieściami o morderstwach Polaków w Niemczech dochodzi do tego stopnia, że może się wyładować w pewnego rodzaju odwecie. Odezwa wzywa Niemców polskich, by wpłynęli na swoich rodaków w Niemczech, przypomnieli im niebezpieczeństwo, jakie tego rodzaju akcja wywołać może skutki w Polsce.

Odezwę tę przyłacza „Voss. Ztg.", a jej sprawozdawca warszawski Behrmann postanowił nawet z tego ukuć wielką broń przeciw Polsce. W tym celu zamieszcza obok alarmujący artykuł, w którym nazywa odezwę wezwaniem do pogromów i przypomina Polsce, że znajduje się w Europie. Autor maluje własne przeżycia z czasu pogromów żydowskich w Rosji i porównuje je z wydaną niedawno odezwą Związku. W ten sposób spodziewa się autor wywołać wrażenie w Europie i przedstawić Polskę jako krainę ciągłych niepokojów.

Zdaje się, że autor, który zna zbyt dobrze cierpliwość i łagodność Polaków, sam w te groźby nie wierzy, jednakowoż dobrze udany strach może rzeczywiście spowodować litość dla Niemiec, a nienawiść dla Polski. I o to zdaje się autorowi chodziło. Jeżeli chodzi o wzajemne dokuczanie sobie i prześladowanie, to niech autor będzie pewny, że Polacy pod względem barbarzyństwa i mściwości nigdy jeszcze nie dorównali i napewno nie dorównają Niemcom. Lepiejby autor zrobił, gdyby przestrzegł publicznie wszystkie „patrjotyczne Mordkomandy" na G. Śląsku, Westfalji i Prusach przed spóźnionymi hakatystycznymi eksperymentami, bo przecież nietylko Polacy, ale podobno i Niemcy mieszkają w Europie i prawa walki kulturalnej prawdopodobnie ich także obowiązują.

NIEMCY MOBILIZUJĄ SIĘ.

Pomiędzy 1-szym a 4-tym lipca b r. odbędzie się w Malborgu, tuż na granicy polskiej, zjazd prusko-wschodnich związków strzeleckich.

Kinematograf kronikarza.

--o—

A więc znalazła się wreszcie rada na zwalczanie drożyzny! Tak! Lapidarnych a doniosłej wagi słów kilka wystarczyło, aby pohamować paskarskie orgje, aranżowane przez różnego rodzaju niesumiennych spekulantów! A jeśli do słów tych dodamy... asystę wojskowo-policyjną, raj mieć będziemy wkrótce... w rychłej śmierci! Jatki miejskie wyglądają od szeregu dni, jak obozy polowe. Bagnet przy bagnecie, browning przy browningu, szabla przy szabli. Przed każdą niemal ćwiartką wołowiny czy cielęciny — posterunek zbrojny i groźny.

Przychodzisz Czytelniku po mięso — a tu inteligentny i domyślny „organ" policyjny z góry już wie, żeś nie przyszedł po... kawior n. p., gdyż zapytuje w tonie troską brzmiącym:

— Pan szanowny po mięso?

— A... tak! — odpowiadasz zdziwiony przenikliwością zbrojnego męża — albo co?

— Nie wolno płacić więcej niż 500 mp. za kilogram!

Twarz mu się przy tych słowach rozjaśnia, Ciebie Szan. Czytelniku ogarnia również uczucie bezmiernej radości. Idziesz do jatki przez szpaler innych bagnetów. Bierzesz mięso... Rzeczywiście! Rzeźnik nie chce brać ani grosza więcej. 500 mp. Co za zmiana! Mój Boże! Czemu wcześniej nie zrobiono tego z cenami targowemi!?...

I ja wybrałem się wczoraj po mięso, aby naocznie przekonać się o zmianie. Musiałem jednak albo już nie mieć szczęścia, albo to bydlę, którego szczątki śmiertelne mi ważono, musiało mieć aż grube kości — nie wiem, wiem tylko, że na kilogram, który miał mi wystarczyć na dwa dni, dostałem 75 deka potężnych gnatów, a mięsa nie wystarczyło nawet na jeden urzędniczy obiad. Chciałem płacić jak dawniej 600, 650, nawet 700 mp. Ale gdzie tam! Właściciel jatki, patrząc na mnie z dziwnym uśmiechem, odrzekł:

— Nie wolno, panie, policja!...

Jaka to szkoda, że rozporządzenie zwalczania drożyzny tak w praktyce stosowane, wcześniej o lat parę nie weszło w życie! Byłoby już dawno skróciło życie tym, których żołądki strawić kości nie mogą, a tak — męczyć się muszą biedne istoty czas jakiś jeszcze, wielbiąc energję czynników, dbałych o nasze zdrowie i życie!

*

Nareszcie ustanie katastrofalne wprost zmniejszanie się liczby małżeństw, na co wywierał decydujący wpływ brak mieszkań we Lwowie, a co groziło państwu wyludnieniem do lat kilku i — co ważniejsze — rozwiązany zostanie tem samem ów gordyjski węzeł: problem mieszkaniowy. Byście mnie, Sz. Czytelnicy nie posądzili o samochwalstwo nie wspomnę nawet słowem o tem, kto był autorem genjalnego rozwiązania tych dwu problemów, niesłychanie doniosłych, dość, że znalazł się ktoś taki, a rzecz sama poparta należycie przez społeczeństwo całe, wydać może do roku — do dwu lat najdalej — rezultaty zdumiewające, o których nolens-volens będą musiały donieść światu urzędy metrykalne. Rzecz w założeniu ogromnie prosta:

„Gniazdko".

???...

Tak! „Gniazdko", Stow. akcyjne z ograniczona odpowiedzialnością, a nieograniczonem zaufaniem, mające na celu kojarzenie małżeństw, oferujące z jednej strony rękę kandydata lub kandydatki — z drugiej mniej lub więcej odpowiednie mieszkanie. Ponieważ instytucja „Gniazdko" jest instytucją młodą, i nie ma jeszcze funduszów na anonse, proponowano mnie, abym kilka korzystniejszych z pośród kilkuset zgłoszonych w najbliższym pomieścił „Kinematografie" — co chetnie czynię, jakoże cel przyświecający „Gniazdku" jest piękny.

A więc: „Panna, lat 27, przystojna brunetka, sierota. Każdemu, ktoby zgłosił się o jej rękę, ofiarowuje dwa pokoje, myżę, szafę z bielizną damską, drugą bez bielizny, łóżko, nową kołdrę i palto męskie, odziedziczone w spadku po ojcu. Zgłoszenia przyjmuje „Gniazdko" (w tym wypadku niżej podpisany!), gdzie znajduje się również doskonała, przedwojenna fotografja oferentki". „Tęsknota".

„Akademik ożeni się z panną lub wdową, która ma własne mieszkanie, pościel i bieliznę dla siebie i dla męża. Zgłoszenia pod „Akademik" przyjmuje Tow. „Gniazdko".

„Leśnik z długoletnią praktyką, wdowiec z czworgiem dzieci poszukuje wdowy lub panny (rozwódka tylko w drodze cywilnego ślubu) na towarzyszkę życia. Wymagana opieka nad dziećmi i conajmniej trzy pokoje. Zastrzega sobie pościel, z bielizny rezygnuje. Zgłoszenia pod „Apollo". Oferty serio i dyskretnie traktowane!"

Wreszcie ostatnie na razie:

„Wdowiec, bezdzietny ożeni się z wdową lub panną we Lwowie. Zastrzega sobie tylko: osobny pokój wyłącznie dla siebie — skromnie umeblowany, wikt, usługę i bezwzględny spokój, gdyż cierpi na nerwy. Teściowa absolutnie wykluczona. Zgłoszenia itd."

Na razie tyle — może kto skorzysta? W miarę rozwoju „Gniazdka" podawać będę całe litanje zgłoszeń tych, którzy tęsknią do małżeństwa, spokoju, bielizny, a przedewszystkiem... do własnego jakiegoś kąta, choćby nawet... z teściową!

Leon Żypowski.

—oo—

Ostatni zjazd odbył się przed wojną jeszcze. W zjeździe uczestniczyć będzie kilka tysięcy strzelców różnych tajnych wojskowych organizacji niemieckich. Niemcy czynią największe wysiłki dla swych „schützenvereinów" i „kriegervereinów". A my czy popieramy należycie pracę strzelecką?

WYSTĘPY RADKA-SOBELSOHNA W NIEMCZECH.

Duchowy twórca układu w Rapallo, korzystając ze swego uprzywilejowanego stanowiska w Niemczech, roztoczył silniejszą kontrolę nad rosyjskimi kontrrewolucjonistami w Berlinie. Od tego czasu zaczęły się coraz częściej zdarzać morderstwa natury politycznej. Wyniki jego „pracy" musiały być poważne, skoro komisarz pruski wydał okólnik przeciwko politycznej propagandzie w Niemczech Dnia 28. kwietnia br. Radek pozwolił sobie na zgromadzeniu powiedzieć publicznie, że Niemcy wkrótce będą dojrzałym owocem dla bolszewizmu. Występy Radka zwróciły uwagę komisji sejmu pruskiego. Wszyscy przedstawiciele stronnictw, z wyjątkiem komunistów, ostro krytykowali politykę Radka i domagali się energicznej akcji przeciwko tego rodzaju propagandzie przedstawiciela sowjetów.

—oo—

Sprawy ukraińskie.

Inteligencja ruska a urzędy. „Ukr. Hołos" wzywa ludność ruską do wzmożenia ofiarności na opiekę nad inteligencją, zwłaszcza teraz, gdy zawieszono „Horożańskie komitety" Jak wiadomo, przed pół rokiem zawieszono tę filantropijną instytucję za polityczną działalność, statutem nie objętą. Komitet ów czerpał zresztą więcej z ofiarności emigrantów i był tu i ówdzie, jak to zwykle w powojennych czasach, wyzyskiwany i oszukiwany przez różnych darmozjadów. Mimo oficjalnego zawieszenia, ofiarność społeczeństwa ruskiego umiała zdobyć sobie organizacyjne formy. Wymienione pismo zwraca uwagę, że wielu inteligentów nie chciało pójść na służbę państwową polską, a wielu nie może rzucić się na zarobkowanie prywatne, gdyż są to ludzie typu biurokratycznego, nie zdolni do wytężonej walki o byt. Poparcie dla tych winno być pieniężne, rozdawane ostrożnie. Dla innych winno otwierać się podwoje instytucji ukr. To odciągnie i młodzież od służby rządowej.

Zwracamy uwagę na ten ostatni passus. Coraz częściej notuje się fakty, że młodzi absolwenci ukraińscy zupełnie nie są bojkotowo nastrojeni do władz i instytucji ukraińskich. Dziś starsze społeczeństwo chce podtrzymać ten nastrój unikania posad „polskich".

Apostolat Ukrainy. OO. Redemptoryści otwierają w Zboiskach pod Lwowem dom misyjny, a do zakładu swego wzywają młodzież od 10 lat, gdzie mają ich wychować na misjonarzy dla szerokiej Ukrainy, od Sanu po Kaukaz. — Nie od dziś pracują OO. Redemptoryści nad myślą przywrócenia dusz prawosławno-ukraińskich dla katolicyzmu. Jak wiadomo, między Watykanem a bolszewikami toczą się układy — pójść mają misje charytatywno-apostolskie na terytorjum sowietów. Obecnie, zdaje się, sprawa ta przybierze formy realne.

SEJM FINLANDZKI ODŁOŻYŁ RATYFIKACJĘ UMOWY BAŁTYCKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że nieratyfikowanie umowy bałtyckiej w Warszawie, przez sejm finlandzki wywołało przykre zdziwienie w naszych kołach politycznych. Ostatnio donoszą nam, iż sejm finlandzki odłożył ratyfikację do przyszłej swej sesji w jesieni. Jednym z powodów, który wpłynął na podobną decyzję rządu finlandzkiego, jest traktat rosyjsko-niem. w Rapallo.

KONSTYTUCJA GDAŃSKA.

Berlin. (PAT). Jak donosi biuro Wolffa z Genewy, wysoki komisarz dla wolnego m. Gdańska gen. Haking ogłosił wczoraj konstytucję w. m. Gdańska jako obowiązującą w myśl uchwały sejmu gdańskiego z 4. kwietnia br. i art. 103. traktatu wersalskiego.

—oo—

Traktat handlowy polsko-włoski zawarto.

Genua. (PAT). 13. bm. podpisano traktat handlowy między Polską a Włochami. Traktat powyższy oparty jest na klauzulach największego uprzywilejowania, nie zawiera jednakże ustępstw celnych. Polska przyznaje Włochom te same ustępstwa, jakie traktat polsko-francuski przyznaje Francji. Włochy zaś przyznają Polsce wszystkie ustępstwa, które uzyskają jakiekolwiek inne państwa. Następnie traktat omawia ułatwienia dotyczące osadnictwa osób prywatnych i towarzystw akcyjnych, wreszcie wzajemne ułatwienia dla okrętów handlowych. Rokowania w sprawach naftowych miały przebieg pomyślny. Dalszy ciąg tych rokowań aż do ostatecznego porozumienia prowadzony będzie w Warszawie.

DYSKUSJA NAD DANINĄ WYRÓWNAWCZĄ.

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej referował p. Adam projekt ustawy o daninie wyrównawczej. W dyskusji, jaka się wywiązała, szereg mówców podkreślił niejasności projektu co do przedmiotów podlegających daninie. Wobec tego uchwaliła komisja zażądać od przedstawiciela rządu, aby w przeciągu 2 tygodni przedstawił podkomisji skarbowo-budżetowej propozycje co do zmiany projektu ustawy w tym duchu, aby wymieniała dokładnie przedmioty, mające podlegać daninie wyrównawczej, na co przedstawiciel rządu zgodził się.

NIEMCY PRZYJMUJĄ WARUNKI KOMISJI REPARACYJNEJ.

Paryż. (AW.) „Vossische Zeitung" donosi z Paryża, że wydział dla spraw odszkodowań uznał, iż odpowiedź niemiecka umożliwia wymianę zdań z niemieckim ministrem skarbu.

„Temps" uważa, że odpowiedź Niemiec otwiera drzwi do dalszych rokowań, co jest zasadniczym postępem w porównaniu z notą niemiecką z 28. kwietnia.

„Journal de Debats" pisze, że jakkolwiek urząd niemiecki nie godzi się na postawione mu żądania, jednak sposób postępowania Niemiec dowodzi tylko dobrej woli, którą poprzeć musi stanowcze działanie. W kołach komisji reperacyjnej panuje pewien optymizm.

Z RADY LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT). Rada Ligi Narodów zatwierdziła na wczorajszem publicznem posiedzeniu przewidziane w art. 35 statutu stałego międzynarodowego trybunału warunki, pod jakimi niečzłonkowie Ligi Narodów mogą się zwracać o pomoc prawną do tego trybunału. Państwa te muszą według zatwierdzonych warunków uznać najpierw kompetencję tego trybunału i zobowiązać się do nieprowadzenia wojny przeciwko temu państwu, które zastosuje się do wyroku trybunału międzynarodowego.

LIGA NARODÓW NAKAZUJE TARYBIE KOWIEŃSKIEJ USZANOWANIE PRAW POLAKÓW LITEWSKICH.

Genewa. (PAT.) 12. bm. omawiano sprawę mniejszości narodowych na Litwie. Delegat Brazylji Clark odczytał raport Daguny. Przytoczył notę del. polsk. p. Aszkenazego z 11. stycznia, domagającą się, aby rząd litewski przyznał Polakom na Litwie te same prawa, jakie mają w Polsce na podstawie traktatu o mniejszościach narodowych Litwini. Sprawozdawca uważa żądanie polskie za uprawnione i zaproponował uchwałę nakazującą rządowi kowieńskiemu uznanie żądań polskich w sprawie mniejszości narodowej. Rada Ligi narodów jednomyślnie zatwierdziła raport i przyjęła proponowaną uchwałę. Następnie referent odczytał dwie noty delegata polskiego p. Aszkenazego z dnia 9. i 10. bm. domagające się dla Polaków zamieszkałych na Litwie kowieńskiej prawa opcji na rzecz Polski. Referent przedstawił uchwałę polecającą rządowi kowieńskiemu porozumienie się z rządem polskim, a to w celu przyznania Polakom żądanych praw. Uchwałę przyjęto jednomyślnie. Dziś wieczorem omawiana będzie na posiedzeniu Rady Ligi narodów sprawa mniejszości narodowych na Litwie.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Vandervelde obrońcą w Moskwie. Berlin. „Lokal Anzeiger" donosi, że b. belgijski minister sprawiedliwości, przewódca socjalistyczny Vandervelde odjechał dzisiaj do Moskwy, gdzie stanie w charakterze obrońcy mienszewików przed trybunałem rewolucyjnym. (PAT).

Egipt przeciw „opiece" angielskiej. Przedstawiciel Egiptu Abdul-Hamid Sejda-Bej przedłożył konferencji genueńskiej memorjał zawierający protest przeciw zamachowi na suwerenność Egiptu, a dalej żąda rozbudowy komunikacji, ochrony mniejszości narodowej i praw Sudanu. Memorjał zwraca się z prośbą do państw Europy środkowej, aby wystąpiły przeciw angielskiej hegemonji nad kanałem sueskim.

10 miljonów bezrobotnych. Londyn. „Chicago Tribune" ogłasza sprawozdanie Wanderlipa w sprawie bezrobocia, z którego wynika, że obecnie jest około 10 miljonów bezrobotnych na świecie. (AW.)

O racjonalną pomoc dla zdemobilizowanych.

(Apel do rządu).

Jeden ze zdemob. oficerów pisze nam: Min. przemysłu i handlu może tysiącom zdemobilizowanych, posiadającym odpowiednie kwalifikacje, dać warsztat pracy przez sprzedanie im, względnie udzielenie na spłatę narzędzi i maszyn, pochodzących ze zdobyczy wojennych. Niech to, co zdobyli, lub obronili własną krwią, nie wędruje w ręce spekulantów i to najczęściej żydowskich. Chcąc przystąpić do kupna jakiej maszyny lub narzędzi, zdemobilizowany musi tak samo jak „lajziki" i spekulanci składać oferty i wysokie kaucje, względnie przystępować do przetargu ustnego. Czy stać na to zdemobilizowanego żołnierza? Nie! Czy w tym wypadku kaucję nie może zastąpić odpowiednio umotywowana prośba zdemobilizowanego, ilość otrzymanych ran i odznaczeń, a najważniejsze odpowiednie kwalifikacje petenta? Skarb państwa przez sprzedawania warsztatów i narzędzi spekulantom wychodzi na tem lepiej, bo przy przetargu uzyskuje ceny wyższe od cen szacunkowych, jednak w tym wypadku powinno chodzić o tworzenie nowych placówek przemysłowych, które z czasem zasilą kasy skarbowe podatkami. Sprzedana maszyna powinna natychmiast rozpocząć pracę, a nie wędrować po odczyszczeniu i odmalowaniu za okno wystawowe. Rzucamy hasło: oddać maszyny i narzędzia, sprzedawane przez „Demat" chętnym pracy zdemobilizowanym oficerom i żołnierzom, posiadającym odpowiednie kwalifikacje techniczne po cenach szacunkowych, a o ile zajdzie tego potrzeba, dać im na spłatę.

Z muzyki.

Wieczór sonatowy. — Dr. E. Steinberger, dr. K. Lilienthal. — Koncert E. Petriego.

Wieczór Sonatowy pianisty dra E. Steinbergera i wiolonczelisty dra K. Lilienthala cieszył się pięknem powodzeniem, grę dra Steinbergera mieliśmy sposobność już dużo razy podziwiać, a ostatni jego występ mógł nas tylko utrwalić w przekonaniu, iż artysta ten jest nie tylko niezrównanym akompaniatorem, lecz równocześnie doskonałym solistą. Technika jego i interpretacja pełna stylu i polotu stoi na wyżynie prawdziwie artystycznej. Trudności, nagromadzone w sonatach Brahmsa i Rachmaninowa, pokonywał z zupełną łatwością i brawurą.

Partnerem jego był tym razem dr. Lilienthal, były uczeń profesora konserwatorjum lwowskiego A. Sladka, następnie Klengla w Lipsku. Podnieść należy, że obaj koncertanci są bardzo dobrze zgrani, że wiolonczelista posiada bardzo miły ton i dojrzałą technikę i że grę jego znamionuje wielka doza uczucia. Największy sukces

niósł dr Lilienthal odegraniem efektownej Sonaty Rachmaninowa (szczególnie II części), niemniej jednak oklaskiwano serdecznie potężną sonatę Brahmsa i młodociane dzieło R. Straussa.

Ostatni koncert E. Petriego zawierał interesujący program: Bacha Partite E-moll, Busoniego „Kartki z albumu", Beethovena sonatę D-moll op. 31 i 24 preludjów Chopina. U artysty tej miary, co Petri, może być kwestja tylko co do sposobu interpretacji. Inne przymioty pianistyczne są bezsprzecznie w całej pełni uznane. Na wszelką pochwałę zasługuje wykonanie Bacha Busoniego. Również Beethoven przyszedł godnie do głosu. Co . . tyczy preludjów, to jest fakt, że niektóre (szczególnie XII, XV, XX, XXII) w tego rodzaju interpretacji nie wyszły w całej swej piękności. Co do reszty można mieć różne zdania, lecz przyznać trzeba, że były wykonane brawurowo i interesująco. Rozentuzjazmowana publiczność zmusiła koncertanta do licznych naddatków.

Dr A. Sołtys.

Z sali odczytowej.

ŚMIECH BOGÓW I LUDZI.

Wieczór zw. zaw. lit. 12. bm. poświęcono Arystofanesowi. W pierwszej części p. Jedlicz, w prelekcji jasnej, dostępnej wszystkim, a ubranej w godową szatę skończonej formy, uwypuklił tłumnie zebranym słuchaczom postać pierwszego wielkiego komediopisarza europejskiego ducha, pierwszego w czasie i wiecznie pierwszego w hierarchji twórców, których dzieła są „ktema es aei". Wstęp zaś do sylwety wielkiego Ateńczyka zapoznał nas z genezą i istotą komedji, która z ducha djonizowego całej Hellady poczęta, wystrzeliła w Atenach w szczery i pełny śmiech komedji staroattyckiej, by potem przez następne wieki stać się matką twórczości komedjopisarskiej Rzymu i świata, żyć po dzień dzisiejszy. Mocny grunt naukowy tych wywodów Szan. prelegenta, a oparty na ostatnich rezultatach poszukiwań, odbijał dodatnio od często spotykanych „odczytów". P. Jedlicz nie omieszkał przedstawić i szczegółów konstrukcji komedji staroattyckiej, której poznanie, jak wiadomo, zawdzięcza nauka naszemu rodakowi, prof. Zielińskiemu.

W części drugiej p. Cz. Krzyżanowski odczytał wyjątki z „Ptaków", które niebawem ukażą się w przekładzie Jedlicza. Arystofanesa trudno przekładać: trudno wybrać coś dla publiczności szerokiej (wada to już aktualności satyry, którą przysypał już gruz tysiącleci) — trudno i recytować. Jedlicz przystąpił do Arystofanesa, jak do krewnego z ducha, do wyraziciela indoeuropejskiej pogody słonecznej i gniewu serdecznego, do człowieka, który nie znał indyferentyzmów i relatywizmów, ale miotał grom słów, które miały polecieć po hali Olimpu i wyżej — grom bezkompromisowego uburzenia na walącą się tradycję, na nowych ludzi panoszących się wśród gruzów dostojeństwa i uczciwości. Z przekładu swego wybrał zew króla ptaków do pierzastej rzeszy — ustęp, który mocną jambiką rymów męskich kreślony, porwać musi każdego, boć ptaszęta ateńskie śpiewały tak, jak dziś pieją słowiki polskie. Wykręty sofisty wyrazem swym i formą też stosowniejsze były dla prelekcji takiej, niż np. liczne przytyki polityczne innych komedji.

Recytator wywiązał się ze swego zadania doskonale. Bez jaskrawych efektów trafił w ton dźwięczny, rytm szlachetny mistrzowskiego odlewu Jedlicza, a co najważniejsze, dostroił się do wewnętrznego wyrazu tej wielkiej prostoty, która jest czarem poezji attyckiej. ,

S. P.

—o—

PRZEBUDZENIE SIĘ DUSZY.

Od lat kilku dziesiątek biją o umysły ludzkie fale jakoby „nowych" prawd, znajdują powszechny rezonans, przybierają na energji kinetycznej i pędzą ku jutru, znacząc nowe drogi ewolucyjne ducha ludzkiego. Kładą się wprawdzie na tej drodze ławy skamieliń umysłowych z XV. wieku, z kropidłem w dłoni i „apage satanas" na wargach; lecz fala rwie tamy i pędzi w dal. — Te prawdy rzekomo „nowe", to nauki zwane dotychczas tajemnemi, wypracowane przed tysiącami lat przez kapłanów egipskich — to nieśmiertelność ciała — to synteza tego świata i drugiego niepoznawalnego.

Wszystkie tajemne władze duszy ludzkiej — przeczucia, wizje, sny prorocze, budzą w niej dzisiaj interes niezwykły. I kłoni się umysł przed tym pierwiastkiem tajemniczym w treści istoty tkwiącym, przed niepojętym tragizmem życia i śmierci, przed rozdźwiękiem celów skończonych z harmonją dróg nieskończonego bytu.

Przez smutek cierpienia i nieświadomości przebija jednak spontaniczna dążność do stargania niewidzialnych więzów, wykształcenia organizacji ducha, a tem samem świadomości siebie. Karmą ducha i woli staje się wtedy dlań spirytyzm, będący kompilacją faktów o przeczuwanem zaledwie źródle energji. Przedmiot jego dociekań stanowią narazie fakty, gdyż na teorje silniej ugruntowane nie stać nas jeszcze.

Wysoko rozwinięte nauki hermetyczne na Zachodzie z 30.000 tomów liczącą literaturą, są dla nas dziś wzorem prawie o nieosiągalnym wyniku. — W gronie badaczy okultyzmu w Polsce zajmują wybitne miejsce dwie powagi na tem polu: dr. Ochorowicz i dr. L. Böttcher.

Ruch naukowy na polu spirytyzmu wzmógł się ostatnio, wydawnictwa i odczyty zaznajamiają ogół, względnie wybrane jednostki o osiągniętych wynikach badań. Do szeregu tych ostatnich, tj. odczytów, przyłącza się dwukrotnie powtórzona prelekcja dr. Lucjana Böttchera o Spirytyźmie. Miernikiem zainteresowania oświetlanych problemów były jak zwykle tłumy inteligencji. Prelegent licząc się z częściową może nieświadomością nauk spirytystycznych słuchaczy, z konieczności zniżył poziom prelekcji do cech informacyjnych. A szkoda wielka, gdyż należałoby już wreszcie przystąpić do ujmowania meritum problemu.

Znakomity prelegent, z właściwą sobie elokwencją przedstawił ogół zagadnień spirytystycznych. Znaną powszechnie dziedzinę telepatji ujął prelegent w granice telepatji empirycznej i spontanicznej przy dokładnem określeniu własności perceptora i induktora. Wyjaśniając zakres telesdezji (jasnowidzenia) podał środki używane przez nią w celu wywołania obrazów; jak kryształy i zwierciadła (katoptromancja i krystomancja). W zakres medjumizmu właściwego wchodzi telektineza, nagłe poruszenie pewnych przedmiotów, wywoływanie dźwięków; najbardziej typowym przedstawicielem tej grupy są domy niepokojone (plebs określa je jako domy, w których „duchy straszą). Omawiając spirytyzm naukowy wyszczególnił prelegent zjawiskową jego stronę, podstawiając jako wytłumaczenie znaną teorję jaźni wtórnych i inkarnacji medjum.

Ograniczamy się tylko do szkicowego przedstawienia odczytu ze względu na takież same jego cechy.—Powtarzamy, staje się nieodzowną potrzeba głębsze ujęcie przedmiotu, mimo, iż dostępne ono będzie tylko dla wybrańców.

ek.

KRONIKA.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W niedzielę o 3·30 pop. „O skibę". — **wieczór „Tannhäuser".**

W poniedziałek »Sprzedana narzeczona«.

We wtorek „Wierna kochanka«.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).

W niedzielę o 3·30 »Mucha hiszpańska« — wieczór „Kontrolor wagonów sypialnych".

W poniedziałek »Kontrolor wagonów sypialnych".

We wtorek »Grube ryby«.

Repertuar Teatru Nowości.

W niedzielę o 3·30 popoł. »Miliarderzy« — wieczór „Szał miłości".

W poniedziałek »Szał miłości«.

We wtorek »Kuzynek z Honolulu«, operetka w 3 aktach (premiera).

Teatr lit.-art. „UL" ulica Ossolińskich l. 10.

1) Część koncertowa. 2) Występy gościnne H. Domańskiego. 3) »Ivetta«, operetka.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Część koncertowa. 2) Występy Wojtka Wróblewskiego. 3) Duet Wiera Rin i K. Sangarzewski. 4) Sketch »W kawiarni przy ul. Stanisława«. 5) Operetka »Królowa tańca«.

We Lwowie.

— **„Uroczystość pierwszej łopaty"** przy założeniu fundamentów pod II. Dom Techników we wie, budowany siłami techników lwowskich przy poparciu państwa i społeczeństwa odbędzie się w niedzielę 14. maja 1922 o godz. 11 przedpoł. na wzgórzach Kadeckich (ul. Boczna Kadecka).

— **Zebranie walne doroczne Małopol. Tow. lekarzy weterynarji** rozpoczęło się w sobotę naukowem posiedzeniem. Dziś obrady toczyć się będą około spraw administracyjnych.

— **Straż Mogił Polskich Bohaterów** uprasza rodziny poległych obrońców Lwowa i kresów o nadsyłanie fotografji i krótkich życiorysów poległych w czasie od 1. listopada 1918 do czerwca 1919 pod adresem sekretarki p. Ludwiki Białoskórskiej, ul. Gołąba 6. we wtorki i piątki od g. 3 do 4 pop.

— **Plaga nieczytelności.** Dość już zmartwienia miała ludzkość z nieczytelnością rękopisów. Kto się urodził Champollionem lub aptekarzem, ten stawał często bezradnym wobec kulasów i wężyków nerwowości lub niedbalstwa. Jego Piekielna Mość djablik drukarski płodził z Nieczytelnością różne potworki, począwszy od tego: „Wiwat po conclave Rzym cały sobaczył Papieża". Wynaleziono maszyny do pisania i ludzkość odetchnęła. Lecz wnet wróciliśmy do dawnego stanu. Codzień redakcja otrzymuje szereg zupełnie nieczytelnych komunikatów, pisanych na maszynie, nawet tak dbały o piękne zewnętrzne ludek, jak aktorzy, przysłali sprawozdanie „ZASP"-u tego rodzaju, że musieliśmy wrzucić do kosza.

— **Ukraińska prasa przed sądem.** Rzecz nie tyczy się żadnych represji władz wobec drukowanego słowa ukraińskiego. Poprostu o zwykły proces prasowy przeciw odpow. red. organu tzw. „trudowików" (ruska endecja). Zwykłe dzieje. Pewnemu panu, niewygodnemu spółce „irredentystów" wistnykowych, zarzucono, oczywiście bez jakiejkolwiek podstawy i tylko dla celów politycznych, zbrodnie kryminalne. Dalej rzecz idzie jeszcze zwyklejszą drogą: jeden polityk, p. M. Strutyński, oczywiście, jak każdy odpowiedzialny redaktor, nic nie wie, przeoczył, za to drugi p. Hołubeć mówi, że oszczerstwa te zaczerpnął od trzeciego. Lecz by nie wciągać na salę sądową trzeciego działacza, kończy się rozprawę deklaracją najpospolitszego odszczekania: „wyssałem z palca..." itd. Sprawy zwykłe i codzienne — ostatecznie wobec wieczności... czemże różni się jakaś praczka z zadrości oczerniająca straganiarkę od znawcy sztuk pięknych i drukarskich, dla polityki nazywającego jakiegoś polityka defraudantem, złodziejem itp.? Cała więc afera p. Hołubca i anonimowego „trzeciego" nadaje się najwyżej do kroniki policyjnej. Ale co innego zastanawia. Wyrok zapadł po 7 i pół mies. od popełnienia oszczerstwa drukiem. Czy koniecznie tyle czasu oczerniony musi chodzić z piętnem bandyty? Drugie: jednemu z świadków, który przecież jest wybitną postacią Ukrainy miejscowej, nie można było doręczyć wezwania. Nawet jeżeli ktoś nie chce, by mu doręczono wezwanie, można mu doręczyć. Władze nasze powinny wysyłać „organy" swe na „Miljarderów", tam ujrzą, jak doręcza się wezwania.

— **Strzelanie piechoty.** Dnia 18. maja br., we czwartek odbędzie się strzelanie piechoty ostremi nabojami na strzelnicy bojowej między Zboiskami, Hołoskiem Wielkiem, Brzuchowicami, Hamulcem, Grzybowicami małemi, Grzybowicami wielkiemi i Malechowem. Linja strzałów Łysa Góra względnie Brzuchowice. Teren zagrożony obstawiony będzie posterunkami, do zarządzeń których zechce się P. T. Publiczność zastosować. Ćwiczenia trwać będą od g. 7.30 rano do 14.

— **O matki!** Wczoraj o g. 10. wieczorem znaleźli przechodnie pod murami szpitala powszechnego dziecko płci żeńskiej, 1-miesięczne. Owoc nędzy, lub tzw. hańby, a wogóle ustroju społecznego, oddano do szpitalika dziecięcego.

— **Szerokie gesty.** Pod jednym z parkanów na Kleparowie spotkali się rywalizujący ze sobą Stefan Stokłos i Ludwik Tobik. Po nieodzownym wstępie kułako-nożnym chwycili za noże i pokłuli się nieco. Pierwszy otrzymał 3 rany, drugi tylko dwie. Pog. ratunkowe, jak zwykle, było miejscem opatrunkowem ran i pojednania się „causeur'ów" od noża.

— **Kradzież desek.** Do stosu desek, złożonego nad brzegami Pełtwi w Zamarstynowie, zabrali się złodzieje tak skrzętnie, że w przeciągu jednej nocy wywieźli kilka fur, wartości 603.800 mk. Szkodę ponosi Stefan Trojanowski.

... całej Polski.

— **Odznaczenia.** Poseł polski w Pradze p. Erazm Piltz otrzymał order wielkiej korony rumuńskiej. — Dziś w Warszawie gen. por. M. Kulińskiemu (znanemu z obrony Lwowa w r. 1919) attache rumuński pułk. Badulescu wręczył odznaki oficera wielkiego orderu gwiazdy rumuńskiej wraz z dekretem podpisanym własnoręcznie przez króla Ferdynanda.

— **Praktyki wakacyjne w Zagłębiu naftowem w Borysławiu.** Polskie Tow. politechniczne, oddział Borysław zawiadamia słuchaczy szkół wyższych, że w sprawie uzyskania naftowych praktyk wakacyjnych w Borysławiu należy zwracać się do rektoratów i dyrekcji zakładów naukowych, które otrzymają szczegółowe dane co do planu praktyk wakacyjnych, programy kursów naukowych oraz warunków wygrodzenia i pomieszczenia. Czas praktyk wakacyjnych naznaczono od 1. VII. do 30. VIII., wliczając w to dwutygodniowe kursa naukowe pod kierownictwem miejscowych inżynierów, członków Tow.

— **Ceny zdrojowisk u nas a w Niemczech.** (ik) Według ogłoszonego świeżo urzędowego taksametru w Krynicy, utrzymanie jednej osoby w kąpielach wynosić będzie w tym sezonie od 120 tysięcy mp. w górę. O innych cenach w zdrojowiskach prywatnych nie wspominamy. Przy tej sposobności warto podać do publicznej wiadomości prospekt kosztów utrzymania w Salzbrunnie (Sudety), który wraz ze wszystkimi Wasch- i Bad-taksami, mieszkaniem, światłem, utrzymaniem, muzyką itd. wynosi 5.000 mk. niem. na jedną osobę miesięcznie, czyli dwa razy taniej niż w rządowym zakładzie. Oto do jakiego stopnia wzrosła u nas zachłanność i brak prostej kupieckiej uczciwości.

— **Z izby sądowej.** Rozprawa, która przez 7 dni toczyła się przed krakowskim sądem karnym przeciw dr. Z. Wodeckiemu, dr. B. Drobnerowi, B. Bednarczykowi, S. Blumowi recte Mandelbaumowi i M. Hoffmanowi nie udowodniła winy, — wszyscy więc oskarżeni zostali uwolnieni. Jest chlubą naszego sądownictwa, że oddziela ziarno od plew procesów „politycznych", wywoływanych przez gorączkowość administracji.

Ze świata.

— **Repatrjanci z Zachodu.** „Tägliche Rundschau" omawia mającą nastąpić powrotną emigrację z Niemiec do ojczyzny. Według zasięgniętych informacji optowało w Nadrenji i Westfalji 20.000 Polaków na rzecz Polski, co z członkami rodziny stanowi przeszło 100.000 osób. Do tego pochodzi z Berlina Łużyc, Saksonji, Bawarji, Badenji i z Hamburga 10.000 rodzin, czyli 50.000 głów. Liczyć się dlatego należy z emigracją 150.000 osób do Polski. Ponieważ wszyscy ci emigranci prawdopodobnie nie znajdą pracy w Polsce, należy oczekiwać, że polscy górnicy z Niemiec odesłani zostaną do Francji na roboty.

— **Międzynar. kongres astronomów** obradował w Rzymie. 7 uczonych polskich zostało wybranych do stałych komisji. Kongres przyznał subwencję dyrektorowi obserwatorjum krakowskiego prof. Banachiewiczowi na publikację międzynarodową. Następny kongres ma się odbyć w 1928 roku w St. Zjedn. lub w Polsce. Do tego czasu nauka ta, i ciekawa i o dużej donioslości praktycznej powinna znaleźć mocne oparcie tak o rząd, jak i mecenaturę prywatną.

— **Gieszefty Bronstein-Trockiego.** W Moskwie odbyło się burzliwe posiedzenie centrospołkoma, na którem na skutek relacji Szlapnikowa rozstrząsano finansową działalność Trockiego. Szlapnikow dowodził, że Trocki zrobił majątek wynoszący z górą 30 miljonów rubli w złocie. Trocki bronił się, jednakże bez powodzenia.

— **Kongres wschodni.** W przyszłym tygodniu rozpocznie się w Genui kongres wschodni z udziałem Indji, Persji, Afganistanu, Turcji, Armenji, Mezopotamji, Palestyny, Arabji i Egiptu. (Zapewne ma być to przeciwwaga takiemuż kongresowi panislamskiemu, zwołanemu do Moskwy przez bolszewików).

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Staraniem Koła T. S. L. im. Wiktorji Niedziałkowskiej** odbędzie się w sobotę dnia 20. bm. o godz. 7 wiecz. w sali Tow. rolniczego, ul. Kopernika 20 (dawna aula Zakładu W. Niedziałkowskiej) odczyt p. Ireny Zaczkowej pt. „Wiktorja Niedziałkowska i Jej Zakłady wychowawczo-naukowe". Bilety wcześniej do nabycia w aptece dra J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński l. 1.

— **Uroczystość otwarcia Świetlicy Medyków,** utworzonej przez Pomoc Koleżeńską przy ul. Piekarskiej 52 odbędzie się w niedzielę 14. bm. o godz. 5 popoł.

— **Towarzystwo historyczne we Lwowie.** Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 15. bm. o g. 6 popoł. w seminarjum hist. uniw.: 1) Dr. Stan. Łempicki: „Zamojski-Padewczyk"; 2) Prof. dr. Ptaśnik: „Lwowski wychowanek Padwy (Tomasz Drezner)"; 3) Dr. Tyszkowski: „Archiwum Pawła Benoe z Bursztyna, kaszt. warsz." (zmarł 1755).

— **Bal „Czerwonego Krzyża".** Tradycyjnym zwyczajem podczas „Tygod. Czerwonego Krzyża" i w tym roku bal, stanowiący „clou" Zielonego karnawału. Protektorat nad balem, który odbędzie się dnia 21. maja w Kasynie oficerskiem objęły pp. Wojewodzina Grabowska, generałowa Jędrzejewska, prez. Neumannowa, hr. Tarnawska i hrl. Koziebrodzka. Posiedzenie komitetu we wtorek o godz. 12 w południe w lokalu Czerw. Krzyża.

— **Z Towarzystwa naukowego.** Posiedzenie wydziału filologicznego w poniedziałek 15. bm. w pracowni Bibljoteki Ossolińskich o godz. 5 pop. Sprawozdanie prof. Chybińskiego z badań etnograficzno-muzycznych na Podhalu.

— **Koncert prof. Cemera i Webera** z współudziałem p. Drexler-Popławskiej w środę 17. bm. w sali Tow. Muzycznego, Chorążczyzny 7 o g. 8 wiecz. Czysty dochód na budowę pomnika „Orląt" na Technice.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 13 maja

+ **Nasz budżet a lotnictwo** Budżet lotnictwa wojskowego w Polsce wynosi w 1922 r. 3.2 proc. budżetu armji. Budżet lotnictwa wojskowego we Francji wynosi 7 proc. budżetu armji, należy jednak uwzględnić, że Francja poczyniła wielkie inwestycje w lotnictwie podczas wojny, z których obecnie korzysta. W stosunku do budżetu państwa polskiego kredyty lotnictwa stanowią zaledwie 0.007 proc., tj. 7 pro mille. Dodać należy, że z budżetu min. kolei żelaznych skreślono 16 miljonów (!) na komunikację powietrzną i propagandę lotnictwa. Nie chcemy rozrzutności, ale i nie róbmy oszczędności tak drobnych, a niosących niebezpieczeństwo niemałe.

+ **Podwyżka cen węgla.** (v). Wobec podwyżki płac górników, ustalonej dnia 29. kwietnia br. umową zbiorową, a wynoszącą 20% dotychczasowej płacy, przemysłowcy węglowi postanowili podwyższyć cenę węgla i to w niektórych wypadkach do 33%.

Sprawę tę omawia ostatnio warszawski „Kurjer Polski" i słusznie zaznacza, że wzrost kosztów dobywania węgla, wywołany podwyżką 20-procentową płacy, wyniesie 6—7%, ponieważ wydatki na robociznę stanowią tylko jedną czwartą kosztów ogólnych i postępowanie przemysłowców węglowych jest niedopuszczalne. Śrubowanie cen na węgiel musi wywołać nową powszechną falę drożyzny i wyrządzi gospodarce państwowej nieobliczalne szkody. Słusznie też wystąpił przeciwko temu minister pracy i opieki społecznej Darowski i z jego inicjatywy ma się odbyć u min. Michalskiego, jako nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, konferencja, której zadaniem będzie stanowcze przeciwstawienie się nieuzasadnionej podwyżce cen.

Należy zauważyć, że przemysł węglowy jest jednym z nielicznych, w którym ingerencja rządu może wydać pozytywne i pożyteczne skutki, gdyż ma do zwalczania przed sobą tylko zbyt zachłanne zarządy i rady nadzorcze spółek akcyjnych.

+ **Produkcja ropy w Polsce w r. 1921.** (v). Urzędowa statystyka produkcji ropy w Małopolsce wykazuje za rok 1921 ogólną cyfrę 704.870 ton, przedstawiającą ok. 70% produkcji przedwojennej (w r. 1913 1,068.000) u nas, a niecały 1% ogólnej produkcji wszechświatowej.

W tymże czasie kopalnie same zużyły 60.000 ton; rafinerje przerobiły 585.640 ton z produkcji r. 1921, a łącznie z zapasami 627.000 ton, z czego otrzymano 571.670 ton produktów naftowych. Konsumcja wewnętrzna wynosiła 208.090 ton, eksport 333.649 ton. Reszta pozostaje w magazynach. — Surowej ropy wywieziono tylko 69.580 ton.

+ **Handel drzewny Rosji.** (v). Sowjety zatwierdziły ostatnio statuty towarzystw drzewnych: rosyjsko-angielskiego i rosyjsko-holenderskiego, o kapitale 300.000 funtów szterlingów. Jako założyciele występują z jednej strony rząd rosyjski pod nazwą: Północny trust drzewny, z drugiej odnośne grupy zagraniczne, wnosząc kapitał po połowie. Przedmiotem działania tych organizacji mają być budowy tartaków i cały handel eksportowy drzewem z okolic Archangielska i Murmańska, na który rząd sowiecki udzielił specjalnych koncesji.

+ **Traktat handlowy japońsko-polski.** Japonja zgłosiła w Genui projekt porozumienia handlowego z Polską. Wstępne rokowania przeprowadzono pomyślnie. Dalszy ciąg rokowań odbędzie się w Warszawie. (PAT).

+ **Traktat handlowy czesko-niemiecki.** Między przedstawicielami rządu Rzeszy a Czechosłowacją toczą się rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego. Pertraktacje mają na razie charakter informacyjny. (AW.).

+ **Targ w Rydze między 11. a 21. czerwca 1922** będzie miał charakter wystawy rolniczo-przemysłowej. Szersze koła kupiectwa polskiego, którym zależy na ustaleniu naszych stosunków handlowych z krajami bałtyckiemi, winne w nich uczestniczyć. Poselstwo polskie we Lwowie, wzgl. konsulat w Rydze udziela wyjaśnień.

+ **Targ we Wrocławiu dla urządzeń technicznych.** Cały szereg urządzeń specjalnych, które muszą zainteresować najszersze koła, odbędzie się podczas tegorocznego targu maszynowego we Wrocławiu, które urządza tamtejsza Izba dla spraw rolniczych.

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 106	Lwów — dnia 12 maja 1922		Warszawa dnia 13. maja	Zurych dnia 13 V.	Berlin dnia 9 V.	Wiedeń dnia 12 V.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.13—0.13	7.15	2.280
1 funt ang.	17000—18000	17100—18100	17960—18160	23.05	1234 15	39.575
100 frs franc.	34000—37000	35000—37500	36900—37300	47.35	2630.80	81.650
100 fr szwaj.	74000—79000	75000—80000	77800—78600	100—	5592.00	1718.75
100 frc belg.	31500—33500	32000—34000	33700—34200	43.15	2380.50	74.780
100 K czesk.	7400—7800	7450—7850	7800—7837	10.00	555.70	173.40
100 K węg.	450—550	475—575	——	—.65	37.30	01.167
100 K austr.	43—47	43—47	44·00—45·12	—.06	8.43	100.—
100 M niem.	1350—1450	1335—1435	1390—1420	1.82	100.—	3.407
1 Dolar am.	3925—4000	3900—4000	3995—4035	5.19	288 87	8.919
100 Lir wł.	20500—22000	21000—22500	2170—2180	27.30	1581.95	47.870
100 Lei rum.	2700—2900	2700—2900	—·—	—.00	154.00	6.394
100 guld. hol.	125000—135000	145000—155000	—·—	200.50	11113.90	3447.50
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	—·—	97.00	5421.80	166.900
100 K. duńs.	80000—85000	P 80000—85000	—·—	110.35	6137.70	189.375
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—·—	182.80	7434.80	280.850

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

Tygodnik ilustrowany „SPORT“ Nr. 9. **zawiera:** Węgry Polska (wiersz H. Zbierzcpowskiego), **Węgry-Polska** (artykuł fachowy Dr. St. Polakiewicza). **Kobieta a sport** (M. Strzelecki), Kilka uwag w sprawie turystyki górskiej (Dr. H Malsburg), Gra w piłkę-olbrzyma (Wł. Sokołowski, mjr.) Szalona ekspedycja (Dr. K. Tobiczyk).

Prócz działu ogolnego, sprawozdania z widowisk sportowych, wiadomości z ruchu krajoznawczego i z życia związków i towarzystw sportowych. **Kronika myśliwska i hippiczna. Rozmaitości.** Kończy numer dział szachowy. Tygodnik zdobią piękne zdjęcia.

Komunikaty.

Wyniki końcowe zbiórki „Tygodnia dzieci“ T. O. M. w r. 1921. 1) Województwo lwowskie 658.349 64 Mp. 2) Województwo stanisławowskie 645.763·50 Mp. 3) Wojew. tarnopolskie 514 376 50 Mp. Łączny czysty dochód ze zbiórki w 3 województwach bez Lwowa 2,018 494 74 Mp. a) Miasto Lwów 668.570·16 Mp. — Razem 2,687.064·90 Mp.

Wszystkim czcigodnym P. T. ofiarodawcom składam w tej drodze im. Prezydjum honorowego „Tygodnia dzieci T. O. M.“ serdeczne „Bóg zapłać“! Szczegółowe sprawozdania i podziękowania rozesłane zostaną za pośrednictwem Przełożeństw sądowych.

Lwów, dnia 6. maja 1922. **Czerwiński** m. p.

Przez szkło powiększające.

DELEGACJA M. KOŁTUNOWA W GENUI.

Wstrząsająca wiadomość gruchnęła pewnego dnia po mieście Kołtunowie. Oto kelner pewnej restauracji, czytając z nudów gazetę, doniósł prezydentowi, że Lloyd George przedstawił miasto Kołtunów jako przyszłe zarzewie niepokojów w Europie i proponował wysłać specjalną komisję międzynarodową celem zbadania sprawy na miejscu. Aby temu przeszkodzić, postanowiła Rada miejska wysłać delegację do Genui celem poinformowania o faktycznym stanie rzeczy. W skład delegacji weszli prezydent Pęcherek i dwaj wiceprezydenci: Plontaczka i Procentstein. Delegacja wyjechała najbliższym pociągiem i na trzeci dzień o 11 rano czekała **już** w przedpokojach Ll. George'a.

Ll. George dowiedziawszy się, że przecież znaleźli się w Kołtunowie ludzie, którzy wierzą w jego groźby, postanowił natychmiast przyjąć deputację. Po zwykłych przywitaniach przystąpiono odrazu do rzeczy. Pierwszy głos zabrał prez. Pęcherek:

„Dżordzie Lojdziu! Ja jako gospodarz tego grodu stwierdzam niezawodnie, że w Kołtunowie wszystko w porządku. Ani ja, ani moi krewni na biedę nie narzekamy i zmiany żadnej nie pragniemy. Z drożyzną prowadzimy bardzo skuteczną walkę, czego dowodem niech będzie to, że ja osobiście co miesiąc jadę do Warszawy. Pozatem u mnie w interesie spokój, a nawet moje konie są zupełnie zadowolone. Wszelkie obawy o jakie niepokoje są bezpodstawne“.

Z kolei zabrał głos wicepr. Plontaczka: „U mnie w teatrze również wszystko w porządku, komisja teatralna chodzi jak na sznurku, lepszym artystom umyślnie każę mało płacić, aby nie mieli za co uciekać. Co się tyczy mieszkań, to mam ich dość, ale jeżeli kto zacznie robić nieporządek, to go wyrzucę z mieszkania. Reszty pan się dowie z moich dzieł, wydanych przez Bibljotekę słuchaczów prawa w r. 1880“.

Następnie przemówił pan Procentstein: „Wasze Ekscelencje. Właśnie źle się stało, że W. E. poruszyła sprawę m. Kołtunowa w Genui, bo moje papiery akurat spadły. A przedtem szły w górę i tamtiema pewna. Dlatego, jeżeli W. E. chce, by był porządek, to niech będzie tak, jak było przedtem. Wasza Ekscelencja sam nie lubi niczego zaczynać, jeżeli nie ma przyobiecanie pewnej prowizji“.

L. George, wzruszony otwartością słów wypowiedzianych, natychmiast przyobiecał usunąć sprawę m. Kołtunowa z porządku. Za fatygę nic liczył nic, prosił tylko, by go wybrano do Rady nadzorczej jednego z najlepiej idących towarzystw akcyjnych miasta Kołtunowa. Żądaniu temu stało się zadość i odtąd mieszkańcy żyją w zupełnym spokoju. K.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

KRYNICA Dr. Józef Jasieński

Dyr. rząd. Zakł. wodoleczn. ordynuje, jak zwykle, od 15. maja.

ZAPISKI.

Inż. Gustaw Mokrzycki: „Rzut oka na współczesne lotnictwo“. 1922. Użyjmy słów autora: „Lotnictwo wojskowe bez należytego zaopatrzenia, bez należytego taboru transportowego, często bez namiotów płatowcowych, ze starymi gruchotami odziedziczono po państwach zaborczych. Lotnictwo cywilne stanowi dziś podstawę lotnictwa“. Autor przedstawiając żywo jego rozwój, wątpi czy w ręku wojskowości u nas mogłoby się ono rozwinąć i nawołuje społeczeństwo do wymiany zdań i współpracy. Postawione przez autora pytanie nie może minąć bez echa.

„Młynarza Polskiego“ ukazał się nr. 8—9 (ogólnej objętości 36 kolumn druku) pod redakcją K. Walewskiego i zawiera treść bardzo bogatą i cenną dla sfer fachowych.

KRONIKA SPORTOWA.

Victoria-Žiskov—Czarni 3 : 0 (1 : 0).

W obecnym sezonie nie mieliśmy dotychczas sposobności do stwierdzenia różnicy między sposobem gry drużyn pierwszoklasowych czeskich i innych. Victoria-Žiskov, drużyna znana i podziwiana nie tylko przez naszych recenzentów sportowych, wykazała wysoką klasę gry, usprawiedliwioną zapatrywaniami bezstronnych widzów. Bezwzględnie Victoria-Žiskov jest drużyną pierwszoklasową czeską i sposób jej gry jest charakterystycznym dla sposobu przeprowadzania zawodów przez wszystkie drużyny czeskie. Skład drużyny Victorji był następujący: w bramce Klapka, gracz występujący często w zawodach międzynarodowych, w obronie Stepan, Bleticha, Neugebauer, obaj skrzydłowi reprezentacyjni, w ataku Nowak, Krzisz, Maresz, Kourbela, Jelinek, ten ostatni wielokrotny internacjonał.

Czarni w składzie z ostatniego tygodnia, zmiana jedynie po lewej stronie ataku, na lewym skrzydle Scott, na łączniku Kowalski. Zmiana ta absolutnie nie podyktowana warunkami obecnej sytuacji, wykazała tylko zmianę na niekorzyść drużyny. Kowalski, po pewnie przeprowadzonym trainingu, może i możliwy na lewego łącznika napadu, w obecnej formie wydaje się nam zjawiskiem na boisku zbędnem, jeżeli nie komicznem. Bramkarz, obrona, cała pomoc Czarnych stała na wysokości zadania.

W pierwszej połowie wybitna przewaga Victorji. Czarni atakują zaledwie parę razy, lecz zawsze nie niebezpiecznie, wreszcie w 31 minucie uzyskuje Krzisz prowadzący punkt. Następuje pauza, niestety tylko po 43 m. 30 sek. odświstana przez sędziego przedwcześnie. Stosunek rzutów narożnych 4 do 0 na korzyść Victorji.

Następuje druga część gry. Rozpoczyna się atakiem Czarnych, zgoła nie niebezpiecznym. Czarni okazują cokolwiek więcej zrozumienia gry. Przez następne kilkanaście minut gra otwarta. W 15 minucie następuje przerwa, na skutek niedyspozycji lewego łącznika Victorii na polu karnym Czarnych, rozstrzygnięcie jednak sędziego wzbudza ogólny podziw. Następują niebezpieczne momenta dla Žiskova wskutek ryzykownego opuszczania bramki przez bramkarza Žiskov. Śliczny strzał Witkowskiego niestety broni słup bramkowy. Victorja rewanżuje się silnymi atakami, prowadzonemi przeważnie przez prawe skrzydło, wynikiem których dwie bramki uzyskane w 31 m. i 35 m. Z powodu ulewy i gwałtownego wichru w 36 m. zakończono grę.

Sędzia Szlesser spokojny, lecz niestety zamało orientujący się w pozycjach.

I. L. K. S. Czarni komunikują: W uznaniu ważności wychowania fizycznego naszej młodzieży płci żeńskiej, I. L. K. S. Czarni organizuje drużyny dla pań dla treningu w piłce ręcznej. Ćwiczenia pań odbywać się będą pod fachowem kierownictwem trenera, zaangażowanego w tym celu przez zarząd klubu. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat klubu od godz. 6—8 w lokalu klubowym przy ul. Jabłonowskich 34.

Polska—Węgry. Match reprezentacyjnych drużyn Polski i Węgier rozegrany będzie w dniu dzisiejszym w Krakowie. Drużyna Polski po burzliwej dyskusji została złożona następująco: bramkarz Loth (Polonia-Warszawa), obrona Gintel („Cracovia“), Klotz (Jutrzenka), pomoc Cibowski (Crac.), Śliwa (Wisła), Synowiec (Crac.), atak Krumholz (Jutrzenka), Kuchar (Pogoń), Kałuża (Cr.), Reyman (Wisła), Szperling (Crac.). Sprawozdanie z powyższego matchu podamy w numerze wtorkowym na podstawie recenzji naszego specjalnego korespondenta.

„Victoria“—„Pogoń“ 16 bm. na boisku „Pogoni“ między czeską drużyną „Victoria“ (Žižkov—Praga) a „Pogonią“. Początek o godz. 5.30 popołudniu. Przedsprzedaż biletów w Sekretarjacie Klubu, ul. Zyblikiewicza 17, I. p. od godz. 6—8 wieczorem.

Rezultat wojskowego biegu ulicznego (oficjalnie): Meta: ca 3.000 m. Startowało 32: 6 oficerów i 26 szeregowych. 1) kprl. 19. p. p. Stanulewicz (9' 8"), 2) por. 2. p. s. p. Welichowski (9" 14.5"), 3) kprl. 52. p. p. Lenda (9' 25").

Zawody międzyklubowe młodzików odbędą się dopiero w niedzielę 21. bm. Program: 1) Bieg na 100 m. Memorial Wolskiego. Dla lekkoatletów okręgu lwowskiego. I. nagroda honorowa. 3 nagrody w medalach. 2) Bieg 1.500 m. 3) Skok z rozbiegiem w wyż. 4) Skok o tyczce. 5) Rzut kulą. 6) Rzut oszczepem. Punkty od 2 do 6 dostępne dla młodzików całego okręgu lwowskiego. Zawody punktualnie o godz. 4 popoł. na boisku klubu. Zgłoszenia do 19. bm. w sekretarjacie Wpisowe 100 mp. od punktu.

Z Tow. Zabaw Ruchowych. TZR. otworzyło dnia 3. bm. swój park gier i zabaw dla młodzieży, która w liczbie około 2.000 zgłosiła się na ćwiczenia. Ćwiczenia fizyczne, zabawy i gry odbywają sie codziennie od godz. 3.30 do godz. 7. pod głównem kierownictwem prof. dra T. Dręgiewicza. Nadto ćwiczą w parku samodzielne drużyny studenckie i drużyny nowopowstałych klubów sportowych, jak klub robotniczy, handlowców itd. Zaznacza się, że wszelkie zezwolenia na korzystanie z parku TZR. wydane przed dniem 2. maja, tracą znaczenie, gdyż obecnie boiskami parku TZR. dysponuje tylko jego kierownik, prof. Dręgiewicz.

——oo——

Obwieszczenie.

Ponieważ **zakup koni wierzchowych** z wolnej ręki na terenie D. O. K. Lwów nie dał spodziewanych wyników, z rozkazu p. Ministra Spraw Wojskowych **wzywam jeszcze raz** wszystkich hodowców i właścicieli koni ażeby odwrotnie podali Szefostwu Remontu D. O. K. Lwów pl. Bernadyński — ilość koni wierzchowych w wieku od 4—7 lat, które zechcą sprzedać, oraz miejsce zamieszkania. Zaznacza się, że Komisja Remontowa w myśl tych informacji ustali plan podróży, zawiadamiając zarazem wszystkich interesowanych i też Starostwa o przybyciu do miejsca sprzedaży.

O ile akcja ta nie wyda dodatnich wyników i hodowcy wzgl. właściciele nadal wzbraniać się będą dostarczać konie wierzchowych za ceny remontowe dla wojska, zarządzonem zostanie z rozkazu M. S. Wojsk. przymusowy pobór koni przy którym będzie zastosowana cena rekwizycyjna.

Z powodu krótkiego terminu uprasza się o natychmiastowe zgłoszenia.

Dowódca O. K. Nr. VI.
(—) Jędrzejewski
1483 Gen. Por.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strohal.